

Agnieszka Raubo

Astrologiczne i humoralne uwarunkowania
wyglądu ciała ludzkiego. Johanna ab Indagine
*Introductiones apotelesmaticae in Chyromantiam,
Physiognomiam, Astrologiam Naturalem
complexiones hominum naturas planetarum* (1522)
na tle kultury umysłowej renesansu¹

Badania skoncentrowane na kulturze renesansu, rekonstruowanej tak na podstawie twórczości literackiej, jak i w oparciu o zasoby szeroko pojętego piśmiennictwa, uwypuklają rangę, jaką powszechnie przypisywano w niej astrologii i fizjonomice. Obie te, ściśle powiązane z sobą, dyscypliny wiedzy były głęboko zakorzenione w kulturze uczonej oraz w świadomości zbiorowej, współtworzonej przez wydawane na skalę masową kalendarze oraz popularne encyklopedie. Wiedza „gwiazdarzy” i ekspertów biegłych w rozszyfrowywaniu znaków uwidaczniających się zarówno na twarzy, jak i całym ciele człowieka, była trwałym składnikiem rozważań o naturze ludzkiej. Orientację w jej arkanach uznawano za niezbędną w teorii i praktyce medycznej. Wiele dzieł tego okresu podejmowało zatem problematykę zarówno fizjonomiki, jak i odbicia cech danego temperamentu w ludzkim ciele poprzez opis wyglądu skóry, mięśni czy owłosienia, a także wpływu ciał niebieskich na te zależności.

1 Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC – 2011/03/D/HS2/02920.

Choć ideowej specyfiki kultury odrodzenia nie da się uchwycić bez obecności w jej pejzażu astrologii i fizjonomiki, to jednak w historycznej dali zamazują się sylwetki niektórych autorów kreujących niegdyś jej potęgę i niewiele napisano o ich dokonaniach we współczesnych opracowaniach naukowych.

Sytuacja ta dotyczy między innymi Westfalczyka Johanna ab Indagine (1467-1537), pełniącego obowiązki kanonika, dziekana w kościele św. Leonarda oraz pastora w Steinhem nad Menem [Moger 2014], jednego z głównych w skali europejskiej autorytetów w zakresie fizjonomiki w dobie odrodzenia. Niniejsza praca koncentruje się na dziele *Introductiones apotelesmaticae elegantes in Chyromantiam, Physiognomiam, Astrologiam Naturalem complexiones hominum naturas planetarum...* (1522), które w okresie 1531-1672 ukazało się trzynastą razy [Courtine, Haroche 2007: 25]. Spuścizna Indagine współcześnie nie doczekała się dogłębnej analizy badawczej. Studia poświęcone kulturowej historii twarzy ograniczają się do odnotowania ogromnej popularności wspomnianego dzieła (jak w pracy Jeana Jacquesa Courtine'a i Claudine Haroche *Historia twarzy. Wyrażanie i ukrywanie emocji od XVI do początku XIX wieku*) lub pomijają je milczeniem (jak w przypadku książki Hansa Beltinga, *Faces. Historia twarzy*). Zaskakujące, że nawet drobna wzmianka o cieszącym się estymą, poczytnym autorze nie znalazła się w wydanej niedawno obszernej pracy Nogi Arikhii *Passions and Tempers. A History of the Humours*².

Sięgnięcie do tekstu Indagine, przypomnienie go i usytuowanie we właściwym kontekście problemowym jest więc zasadne, a wynikające z tego korzyści poznawcze nie ograniczają się do uzupełnienia wiedzy o zapomnianym, a ważnym utworze europejskiego piśmiennictwa. Dzieło, o którym mowa, jest bowiem godne uwagi także dlatego, że zostały w nim utrwalone kanoniczne, reprezentatywne dla kultury odrodzenia sposoby ujmowania problematyki fizjonomicznej – takie, w których kontekstem ich

2 Odnotujmy edycje wzmiankowanych wyżej publikacji: N. Arikha, *Passions and Tempers. A History of the Humours*, New York 2007; H. Belting, *Faces. Historia twarzy*. Gdańsk 2015.

wykładania jest teoria humoralna znajdująca oparcie w astrologii. Dzieło Indagine stanowi swoistą „summę” wiadomości dotyczących tych kwestii.

1. Konteksty *Introductiones apotelesmaticae*: astrologia, teoria humoralna, fizjonomika

Podstawowe znaczenie dla atmosfery intelektualnej, w której powstała rozprawa Indagine ma to, że mimo pojawiających się w jego epoce, na ogół stonowanych głosów krytyki wobec starożytnych i średniowiecznych autorytetów medycznych, „[...] w praktyce nikt nie zrywał z patologią humoralną Hipokratesa i Galena” [Szumowski 2008: 474]. Dominującą postawą medyków i uczonych renesansu była bowiem głęboka rewerencja wobec nich, podobnie jak wobec Awicenny i Awerroesa. „Nie do pomyslenia było wówczas powątpiewać w ich nauki czy je kwestionować” [Obarski 2003: 14]. Centralną koncepcję spajającą systemy medyczne wymienionych czterech wielkich lekarzy stanowiła teoria humoralna. Zajmowała ona istotne miejsce nie tylko w myśli i praktyce medycznej odrodzenia, ale też pomocna była w określaniu ludzkich typów charakterologicznych. Na nauce o czterech cieczach obecnych w ciele człowieka (krwi, flegmie, żółci czarnej i żółci żółtej), opierała się „cała fizjologia i patologia Hipokratesa” [Szumowski 1961: 51], fundatora medycyny europejskiej. W świetle omawianej teorii rola humorów w organizmie człowieka polega na tym, że

[...] tworzą części ciała poprzez odżywianie ich. Razem, tak jak Arystoteles nazywał to *mixis*, tworzą krew (odróżnialną od krwi humoralnej), która biegnie żyłami i razem z powietrzem lub *pneuma* – przez arterie. Choroba była rozumiana jako zachwianie stanu równowagi, czyli dyskrazja, pomiędzy humorami, które tworzą równowagę ciała (krazję), czyli jego ogólną budowę albo *complexion*. Leczyć chorobę znaczy odwrócić nierównowagę w organizmie poprzez powrót humorów do ich właściwej mieszaniny lub *eukrasis* i tym samym do zdrowego stanu równowagi, czyli *isonomia*. Proces przywra-

cania równowagi humorów musiał brać pod uwagę zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne czynniki, włączając w to styl życia pacjenta i jego temperament. Temperamenty były zbudowane przez humoralną kompleksję. [Arikha 2007: 8]³

Referowana koncepcja miała kluczowe znaczenie dla „systemu filozoficzno-medycznego” [Moszyński 1982: 61] stworzonego przez Galena, według którego ze zmieszania czterech cieczy :

[...] powstają odpowiednio do stosunków ilościowych wymienionych soków temperamenty (*kraseis*): flegmatyczny (zimno i wilgoć), choleryczny (ciepło i suchość), melancholijny (zimno i suchość) i sangwiniczny (ciepło i wilgoć). [Moszyński 1982: 61]⁴

Zmienność temperamentu oraz jego zależność od czynników takich jak praca, wiek, czy warunki życia, podkreślał ponadto Awicenna, twierdząc, że w okresie młodości pierwiastki te występują w równowadze, zaś późniejsze etapy życia doprowadzają do ich zachwiania [Skarżyński 1953: 122-123].

Zarysowując dalej kontekst umysłowy epoki, w której działał Indagine, należy podkreślić, że charakterystyczne dla jego czasów były korelacje łączące nauki medyczne, oparte przede wszystkim na działaniach empirycznych (tj. na analizie uryny czy tętna, stanowiących podstawę ówczesnej diagnostyki [Piotrowski 1995: 58-60]) z astrologią, dalej zaś – powiązania medycyny i astrologii z nauką o temperamentach. Ostatnie ze wskazanych powinowactw znajdowało odzwierciedlenie zarówno w powszechnym wykorzystywaniu prognostyków (pomocnych choćby w ustalaniu najkorzystniejszej daty wykonania zabiegów medycznych), jak też w eksponowaniu oddziaływania poszczególnych planet na narządy

3 Tłumaczenia fragmentów z języka angielskiego – A.R.

4 Andrzej Bednarczyk podkreśla, że „istota [...] tej teorii [teorii humoralnej – A.R.] polega nie na tym, iż czyni ona użytek z pojęcia płynów ustrojowych czy też soków (*chymos, humor*), które łączą się z sobą w zrównoważonej proporcji i wytwarzają względnie trwałą mieszaninę zwaną [...] temperamentem” [Bednarczyk 1999: 102].

umiejscowione w ciele człowieka. U podstaw tych oddziaływań leżało postrzeganie człowieka jako mikrokosmosu. Pionierem tej idei był twórca atomizmu, Demokryt, który jako pierwszy posłużył się określeniem „*mikros kosmos*” i odniósł je do człowieka postrzeganego jako stanowiącego harmonijną całość z otaczającym go światem [Piętka 2009: 42]. Według tego starożytnego filozofa „[...] sama koncepcja budowy materii z mikrocząstek sprzyjała rozważaniom na temat relacji między całością jaką jest wszechświat i jego częściami, choćby człowiekiem” [Piętka 2009: 42-43]⁵. Idea człowieka jako mikrokosmosu pojawiła się także w refleksji Galena, który akcentował odpowiedniość łączącą „[...] makrokosmos ciał astralnych i mikrokosmos ciała ludzkiego, dostrzegając w nich tę samą celowość budowy i funkcjonowania” [Magowska 2009: 168].

Ujęcie istoty ludzkiej jako mikrokosmosu było wszechobecne w intelektualnym uniwersum epoki renesansu, a właściwa dla niej wrażliwość antropologiczna, z rozmachem otwierająca się na wszechświat, znalazła wyraz w wyobrażeniu „Człowieka zodiakalnego, u którego obszary i funkcje ciała jawią się jako powiązane z planetami, które nimi rządzą i ze znakami zodiaku”, prowadząc wręcz do utworzenia pojęcia „anatomii astralnej” [Mandressi 2011: 301-302]. Godne uwagi, że nowatorski w swych dokonaniach Andreas Vesalius (1514-1564) – autor przełomowego w historii nauki dzieła anatomicznego *De humani corporis fabrica* (1543), w którym podważył niewzruszony przez wiele stuleci autorytet Galena [Pollak 1970: 206] – bez zastrzeżeń odwoływał się do prastarej i nośnej analogii pomiędzy ciałem człowieka i wszechświatem.

Zarysowane korelacje wskazują na doniosłość powiązań medycyny z astrologią, co już w czasach starożytnych z mocą podkreślał Hipokrates, sugerując, aby naukę o gwiazdach włączyć w obręb sztuk medycznych [Abramowiczówna 1983: 9].

- 5 Jeszcze inne ujęcia tej zależności znajdujemy w *Filebie* Platona, w którym wskazano na cztery pierwiastki konstytuujące zarówno świat, jak i ludzkie ciało, oraz w *Timajosie*, gdzie z kolei kładzie się nacisk na niematerialny (uwarunkowany przez „dusze”) aspekt tej wzajemnej relacji, dostrzeżony także przez pitagorejczyków [Piętka 2009: 42-43].

W dobie odrodzenia kwestię tę podjął między innymi Paracelsus (1493-1541), wyodrębniając typ lekarza, zwanego „charakteralis”, który „obejmuje [...] astrologów, dających chorym wgląd w tajemnicze związki pomiędzy *makro-* i *mikrokosmosem*, a także – do pewnego stopnia – mistrzów hipnozy [...]” [Obarski 2003: 57]. Mimo dużej roli, jaką Paracelsus przyznawał astrologii w sztukach medycznych, wypowiadał się on negatywnie o użyteczności interpretacji horoskopów, mających ułatwić proces leczniczy [Obarski 2003: 94]. Zależności pomiędzy omawianymi dziedzinami wiedzy zyskały potwierdzenie w powołanych na wielu uniwersytetach wydziałach noszących nazwę *Facultas saluberrima medicinae et astrologicae* [Piotrowski 1995: 18], zaś lekarze posługiwali się astrologią „w zakresie etiologii, diagnostyki, terapii i prognostyki medycznej. Każdej z planet i każdemu ze znaków zodiaku przyporządkowano poszczególne organy i części ciała ludzkiego” [Doktor 1987: 164]. Podejmując temat renesansowej astrologii, należy także odnotować charakterystyczne dla tamtej epoki posługiwanie się wymiennie terminem „astronomia”: „[...] tę samą tematykę określa się w ówczesnych tekstach raz jako astrologiczną, a drugi raz jako astronomiczną” [Swieżawski 1983: 252]. Z rozdzieleniem dyscyplin mamy do czynienia dopiero od XV stulecia [Swieżawski 1983: 253], bez wątplenia jednak – o czym świadczy lektura renesansowych dzieł – owa wymiennność była jeszcze dość powszechna w wieku XVI.

W ramach prolegomenów do przedstawionych w dalszej części artykułu uwag na temat utworu Indagine wypada jeszcze dodać, że astrologia – obok kluczowej roli, jaką odegrała w medycynie – była także pomocna w interpretacji ludzkich temperamentów, znajdujących odbicie między innymi w wyglądzie twarzy człowieka, stanowiącej przedmiot zainteresowania fizjonomiki. Jej wziętość w starożytnej Grecji doprowadziła do wykształcenia osobnego zawodu „fizjonomistów” [Skorupa 2013: 21], a interpretowano ją w połączeniu z trzema dyscyplinami: medycyną (tu opierano się przede wszystkim na autorytecie Hipokratesa oraz Galena), psychologią (w tym ujęciu powoływano się na Pitagorasa, Sokratesa oraz Platona), a także filozofią, w której odnoszono się do Arystotelesa i Pseudo-Arystotelesa, przeprowadzających „badania

porównawcze o charakterze fizycznym, etnicznym, etnograficznym” [Skorupa 2013: 22]. Fizjonomika skupiała się na odkrywaniu tego, „co w danym osobniku postrzega się jako powierzchowne i głębokie, okazywane i ukrywane, widoczne i niewidoczne, jawne i utajone”, a zatem relacji „pomiędzy człowiekiem zewnętrznym a istotą wewnętrzną [...]” [Courtine, Haroche 2007: 278]. Wolno ją zatem opisywać jako dyscyplinę wszechstronnie ujmującą zależności pomiędzy ludzkim wyglądem a emocjonalnym i intelektualnym ukonstytuowaniem człowieka. Zwróćmy raz jeszcze uwagę na fakt, że w zajmującej nas epoce

[...] myślenie fizjonomiczne zdominowane jest [...] przez astrologię, a spojrzenie badające ciało nastawione jest na odkrywanie nieskończonej liczby wpływów i podobieństw, które wiążą wielki wszechświat z mikrokosmosem ludzkiego ciała. [Courtine 2011: 280]

Związki fizjonomiki z różnymi dyscyplinami wiedzy prowadzą z kolei do kluczowej dla moich rozważań teorii czterech temperamentów. Klibnasky, Panofsky i Saxl w klasycznym studium *Saturn i melancholia. Studia z historii, filozofii, przyrody, medycyny oraz sztuki* wskazali, iż u jej podstaw leżało połączenie dorobku medycyny, idei kosmologicznych oraz właśnie fizjonomiki [Klibnasky, Panofsky, Saxl 2009: 78]. Renesansowe opisy fizjonomii w znaczącej mierze skupiały się zatem na przedstawicielach czterech temperamentów. Teoria ta już od II–III wieku naszej ery postrzegana była właśnie jako „[...] kompletny system czterech temperamentów jako fizycznych i psychicznych typów charakteru” [Klibnasky, Panofsky, Saxl 2009: 77], wcześniej zaś już Hipokrates jasno wskazywał na dwa aspekty ludzkiej natury: budowę fizyczną oraz temperament [Seyda 1973: 44]. Dawne traktaty fizjonomiczne sporo miejsca poświęcały czterem wilgotnościom – nie tylko ich słownemu opisowi, lecz i wizualnym (prezentowanym na widniejących w dawnych książkach rycinach) przedstawieniom wizerunków twarzy oraz budowie ciał charakterystycznych dla czterech typów kompleksji: choleryka, melancholika, sangwinika oraz flegmatyka.

2. „To zatem, co należy do cech planet, wywołuje w rzeczach i charakterach tę samą cechę” – wokół astrologii urodzeniowej

Po szkicowym zarysowaniu intelektualnego tła dokonań Indagine, pora sięgnąć do jego dzieła. W *Introductiones apotelesmaticae elegantes in Chyromantiam, Physiognomiam, Astrologiam Naturalem complexiones hominum naturas planetarum...*, w części *Iudicia in Librum de Pernoscendis Planetis Horoscoporum et fignorum ascendentium ex quatuor Complexionibus*, pisał:

Jeżeli mówimy tu co innego niż napisali Galen i Awicenna, niech będzie to nam wybaczone, mimo iż staraliśmy się, na ile pozwalały siły, przedstawić rzeczy zgodnie z ich nauką, chyba że wiedza o gwiazdach, jaką posiadamy, nie pozwala się z nimi zgodzić. Nie chcieliśmy bowiem prowadzić tu własnych badań, a jedynie wesprzeć medyków, którzy innymi sposobami potrafią się wszystkiego dowiedzieć, tak by nie tylko owym szeroko znanym śladom mogli wierzyć (np. moczowi, wyglądowi zewnętrznemu, tętnu i innym tym podobnym rzeczom, które zwodzą mniej doświadczonych), ale także i na podstawie astronomii mogli przywracać zdrowie chorym i rozpoznawać charaktery ludzkie. [Indagine 1522: k.nlb]

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że badawcza uczciwość i trzymanie się danych, w które wyposaża medyka „wiedza o gwiazdach” każe nieśmiało (choć z kurtuazją) zdystansować się wobec nauk dawnych mistrzów – Galena i Awicenny. Podobnie brzmiące zapowiedzi pojawiały się w piśmiennictwie medycznym omawianego okresu, przyoblekając się z reguły w formę subtelnych uwag, które w ostatecznym rozrachunku nie podważały autorytetu wielkich medyków starożytności i wieków średnich. Na gruncie polskim taką wzmiankę, tym razem o zdecydowanie krytycznym wydźwięku, znaleźć możemy w pracy Józefa Strusia *Nauki o tętnie ksiąg pięcioro* (1555), w której omówienie działania kąpieli na organizm człowieka autor zwięździł jednoznacznie konkluzją, iż „[...] Galenowi nawet się o tym nie śniło” [Strus

1968: 245]⁶. Od śmiałości, z jaką wyraził swą opinię polski medyk, daleki jest cytowany wyżej fragment dzieła Indagine, który poszukując niezawodnych sposobów na to, jak „przywracać zdrowie chorym i rozpoznawać charaktery ludzkie”, mógł dostrzegać trudność w uzgodnieniu opinii dawnych autorytetów medycznych z astrologiczną wykładnią uwarunkowań, jakim podlega temperament człowieka.

Studiując dzieło Indagine, trudno zresztą oprzeć się wrażeniu, że wszechobecna w jego epoce rewerencja wobec antyku nakazywała pieczołowicie zachowywać nauki zawarte w pismach uczonych starożytnych. W obszarze problematyki podjętej w tym artykule, autorytetem, bez którego nie sposób wyjaśnić treści dzieła Indagine jest Klaudiusz Ptolemeusz (ur. ok. 100 n.e. – zm. ok. 168 n.e.), autor *Czworoksiągu*, dzieła powiadamiającego o zasadach interpretacji ruchów ciał niebieskich determinujących charakter człowieka. Utwór aleksandryjskiego uczonego, obok wielu innych kwestii szczegółowych, instruował dawnych badaczy gwiazd i medyków co do rudymentów astrologii urodzeniowej (natalnej), wyznaczającej na podstawie analizy układu planet [Doktór 1987: 8-9] przypuszczalny bieg życia nowonarodzonego dziecka, jego budowę ciała, cechy charakteru, podatność na choroby (w tym choroby psychiczne), pozycję społeczną i materialną oraz kolejność życia osobistego [Ptolemeusz 2012: 145]. Czytamy w *Czworoksiągu*:

Otóż na początku należy ustalić miejsce na zodiaku spowinowaczone z rozpatrywaną częścią horoskopu urodzeniowego (na przykład dla zawodu – środek nieba, a dla ojca – [położenie] Słońca). Następnie należy zbadać, które z ciał niebieskich mają tytuł do władztwa nad tym miejscem zgodnie z opisanymi wyżej pięcioma rodzajami [godności]: jeżeli wszystkie dzierży jeden władca, jemu należy wówczas przyznać władztwo nad tą częścią prognozy, jeśli zaś dwóch lub więcej – tym, które otrzymają najwięcej tytułów [do władztwa]. Dalej, dla ustalenia cech jakościowych prognozowanego zdarzenia należy zwrócić uwagę na naturę ciał niebieskich sprawujących

6 Problematyka ta była również podejmowana w artykule Agnieszki Raubo [2007].

władzę oraz znaków zodiaku, w których znajdują się same owe [ciała] i miejsca z nimi spowinowaczone; dla określenia ich rozmiarów – również na siłę sprawczą tychże [ciał]; czy ich rozmieszczenie zarówno w ujęciu kosmicznym, jak i urodzeniowym wskazuje na skuteczne oddziaływanie, czy wręcz przeciwnie. [Ptolemeusz 2012: 146]

Jeśli dodamy do powyższych uwag wiedzę na temat położenia planet w ich „posiadłościach”, charakter tworzonych przez nie konfiguracji oraz wiadomości o ruchu ciał niebieskich [Ptolemeusz 2012: 146-147], otrzymamy wyjaśnienie złożonego procesu, dzięki któremu zyskać można wiedzę o przyszłości noworodka. W świetle powyższego krótkiego wprowadzenia w podstawy astrologii urodzeniowej jasny staje się fragment kolejnego dzieła Indagine, *Chiromantia / Physiognomia, ex aspectu membrorum Hominis. / Periaxiomata, de faciebus Signorum. / Canones astrologici, de iudicis Aegritudinum. / Astrologia naturalis. / Complexiom noticia iuxta dominium Planetarum. Argentorati (1531)*, który w części *Periaxiomata de faciebus signorum* pisze:

[...] urodzeni za dnia mają także jaśniejszą karnację od tych, którzy rodzą się w nocy, bowiem noc sprzyja planetom oznaczającym czerń i ciemność. Epileptykami natomiast będą ci, których narodzeniu towarzyszą księżyc z Merkurym, a w godzinie urodzenia żadne z nich nie zajmuje ascendentu, i jeśli do tego w czasie narodzin dziennych Saturn jest w rogu lub Mars w czasie urodzin nocnych. W ten sam sposób ludzie stają się szaleńcami przez Saturna [znajdującego się] w rogach zarówno w czasie narodzin nocnych, jak i dziennych, a zwłaszcza, gdy w rogach znalazłyby się Rak, Panna lub Ryby. Gdy zaś Saturn byłby w siedzibach luminariów, to znaczy w Raku lub Lwie, zawsze wskazuje to na chorobę oczu. [Indagine 1531: 79]

Indagine rozprawia także o innym, szeroko niegdyś dyskutowanym zagadnieniu, a mianowicie o cechach przypisywanych określonym planetom, formującym cechy charakteru ludzi urodzonych pod ich wpływem. O powszechności takich rozważań świadczy

dobitnie fakt, iż podobny temat podjął Szymon z Łowicza (ur. ok. 1512 – zm. ok. 1538), kolejny zapomniany renesansowy botanik i lekarz, autor *Enchiridion Physiognomiae* (1532), w którym najpierw wyjaśnione zostały cechy Jowisza i Saturna:

Saturn jest zimny i suchy, Jowisz ciepły i wilgotny. A czy może się zdarzyć, by ciepło i zimno nie były sobie przeciwne? Saturn czyni leniwymi, upartymi i ociężałymi, samotnikami, złymi, nieprzystępnymi. Jowisz ludzkimi, ustępliwymi, pojętnymi i życzliwymi. To zatem, co należy do cech planet, wywołuje w rzeczach i charakterach tę samą cechę, zgodnie z ich predyspozycjami i oddziaływaniem. [Szymon z Łowicza 1532: k. nlb]

Nie sposób przeoczyć, że planetom przypisano tu jakości prymarne (ciepło, zimno, suchość, wilgotność) – podobnie jak wcześniej humorom. Ten schemat rozumowania, w cytowanym fragmencie tekstu ograniczony do cech Saturna, uwidocznił się już w *Czworoksiągu* Ptolemeusza i oparty był na przekonaniu, iż Słońce wpływa na ciepło planety, zaś Księżyc – na jej wilgotność. Cechy poszczególnych planet zależne zatem były od ich usytuowania względem Słońca i Księżyca:

Główna część natury SATURNA wiąże się z ochładzaniem, a także z niejako towarzyszącym chładowi wysuszaniem. [...] W naturze MARSZA z kolei leży przede wszystkim wysuszenie i żar [...]. Działanie JOWISZA jest umiarkowane, gdyż porusza się on pośrodku pomiędzy chłodzącym wpływem Saturna a palącym Marsa. [...] Także i WENUS z tych samych względów ma działanie umiarkowane, lecz na odwrót [...]. MERKURY, jak się na ogół uważa, ma w równej mierze działanie już to wysuszające i pochłaniające wilgoć [...]. [Ptolemeusz 2012: 73, wyróż. – Autor]

Obok podstawowych jakości, planetom przyporządkowywano także określone cechy, które następnie – w zależności od władztwa tej lub innej planety – przynależne mogły być ludziom. Dopełnienie tego przedstawienia odnajdujemy w *Chiromancji* Indagine, utrzymującego, że:

[...] Mars [czyni] okrutnymi, dzikimi, kłamliwymi. Słońce: pobożnymi, szczerymi, ulubieńcami losu, dumnymi. Wenus: nieopanowanymi, pożądanymi, pięknymi i jaśniejącymi wspaniałym wdziękiem. Merkury: przemyślnymi, przebiegłymi, uczonymi, inteligentnymi, bystrymi. Księżyc: przenikliwymi wprawdzie i wspaniałymi, jednak niestałymi, a niekiedy bezczynnymi i leniwymi. Tyle powiedzieliśmy na temat różnic usposobienia. [Indagine 1531: 11]

Symptomatyczne dla dawnej astrologii było to, że sposób opisywania planet – nacechowany wyraźnie tendencją do antropomorficznego wyjaśniania ich natury – ulegał wzbogaceniu o kolejne kategorie:

[...] każdy dom, każdy znak i każda planeta miały własną charakterystykę [...]. Najogólniej biorąc, znaki i planety dzielono na dobre (fortuna) i złe (infortuna). Wpływ planet zależał ponadto od tego, w jakim znaku zodiaku i w którym domu znajdowała się dana planeta. [Dworak 1980: 48]

W ujęciu flamandzkiego humanisty, matematyka i astrologa, Joachima Ringelberga (1499-1531), autora dzieła *Insitutiones Astronomicae ternis libris contentae* (1528), poszczególnym planetom przypisano także odpowiadające im metale, części ciała ludzkiego oraz kolory. Ringelberg pisze:

Powracam przeto do rozważań na ten temat, aby zebrać najważniejsze poglądy, dodawszy informacje o właściwościach związanych z wyglądem ciał niebieskich. Platonicy porównują je do metali. Słońcu przypisują bowiem złoto, Księżycowi srebro, Saturnowi ołów, Jowiszowi elektron (elektrum), który jest mieszaniną (stopem) złota i srebra, gdy srebro zajmuje w złocie piątą część, Marsowi żelazo, Wenus mosiądz/brąz, Merkuremu cynę. Arabowie zaś odnoszą do nich części ciała ludzkiego. Słońcu przypisują bowiem mózg i serce, Księżycowi żołądek, Saturnowi trzustkę, Jowiszowi wątrobę, Marsowi krew, Wenus nerki i nasienie, Merkuremu

język i usta. Dalej, jeśli chodzi o kolor, uznają, że Saturna jest biały, Jowisza błyszczący, ponieważ unosi się on pomiędzy zimnem najwyższej gwiazdy a ogniem dolnej, Marsa ognisty (złoto-czerwony), Gwiazdy Porannej (Wenus, Lucifer) błyszczący, Gwiazdy Wieczornej (Wenus, czasami uważanej za dwa odrębne obiekty) promieniujący, Merkurego błyszczący, Księżycy łagodny, Słońca promienisty, ponieważ rodzi się pałace. Stąd nazywali je *σῖλβοντα*. Gwiazdy Saturna i Marsa nazywane są zgubnymi, Jowisza i Wenus zdrowej natury, tak samo Słońce, Merkury i Księżyc. [Ringelberg 1528]⁷

Wspomniana przed chwilą wykładnia jest reprezentatywna dla kanonów astrologicznego wyjaśniania świata obecnego na stronach wielu dawnych tekstów, zaś wpływ planet na ludzkie życie, stan zdrowia i usposobienie, znajdował odbicie w fizjonomice, która według Jana z Głogowa (1445-1507), autora dzieła *Phisionomia [...] Magistru Joanne Glogoviensem* (1518):

[...] jest sztuką i nauką, która określa przymioty naturalne ludzi i ich cechy na podstawie budowy ciała, barwy, wreszcie – lekkości poruszania, głosu, substancji cielesnej i pozostałych części ciała. [Jan z Głogowa 1518: k.nlb]

Przedstawiona charakterystyka fizjonomiki, zawarta w dziele sławnego i poważanego profesora Uniwersytetu Krakowskiego, pozwala wyodrębnić w tej dyscyplinie wiedzy elementy, uznawane niegdyś za istotne: nacisk nie tylko na konkretne zewnętrzne cechy, takie jak kolor włosów czy ukształtowanie ciała, ale także sposób poruszania się i wypowiedzania. Uzupełnieniem tej charak-

7 Odnaleźć także można jeszcze inne ciekawe usystematyzowania: „Baran odpowiadał głowie, Byk – szyi, Bliźnięta – ramionom i rękóm, Rak – klatce piersiowej (lub żołądkowi), Lew – sercu, Panna – jelitom, Waga – pośladkom (lub nerkom), Skorpion – narządom rodnym i odbytowi, Strzelec – udóm, Koziorożec – kolanóm, Wodnik – łydkóm, a Ryby – stopóm. [...] Również każdej z planet odpowiadał określony organ. Według Paracelsusa Słońcu, jako źródłu ciepła, przyporządkowane jest serce, Księżycowi – mózg, Merkuremu – płuca, Wenus – nerki, Marsowi – woreczek żółciowy, Jowiszowi – wątroba, a Saturnowi – śledziona” [Doktór 1987: 164-165].

terystyki winny być jeszcze słowa Andrzeja Glabera z Kobylina (1500-1555), który w *Gadkach o składności członków człowieczych* (1535) zwrócił uwagę na zależności łączące sposób ukonstytuowania ciała ze sprawnością intelektualną człowieka i jego duchowymi walorami:

Abowiem wiedzą to dobrze z nauki Aristotilesa filozofa, powiadającego w księgach, które o duszy napisał, iż ludzie subtelnego ciała, sprawniejszego bywają rozumu nad insze, ku wszelkiej nauce i obaczeniu rzeczy każdej dowcipniejszy, tamże tego dawa przyczyne, iż podług sprawności ciała dusza się sprawuje. [Andrzej Glaber z Kobylina 1535: k. A 2 r.]

Wszystkie wskazane przez renesansowych autorów elementy, łącznie rozpatrywane, pozwalają zatem na uchwycenie i właściwe rozpoznanie konkretnych cech fizjonomicznych człowieka – podkreślmy: odnoszących się nie tylko do ludzkiej twarzy, ale i całego ciała – dalej zaś pozwalają na ustalenie jego charakteru i temperamentu. Zanim przedstawimy teksty źródłowe, ukazujące precyzyjne kategoryzacje i deskrypcje typów charakterologicznych, wspomnieć także należy o jeszcze jednym czynniku pozwalającym uściślić te kategoryzacje: wpływie ciał niebieskich na działanie humorów w ludzkim organizmie oraz na wygląd zewnętrzny człowieka. W uwarunkowaniach astralnych tkwią bowiem najgłębsze przyczyny różnic widocznych w psychicznym i fizjonomicznym zróżnicowaniu ludzi.

3. Ciepło, wilgotność oraz suchość i ich wpływ na cechy fizyczne i usposobienie choleryka, sangwinika, flegmatyka i melancholika

Wczytując się w teksty źródłowe, trudno oprzeć się wrażeniu, że ich spisywaniu przyświecała intencja praktycznego zaznajomienia czytelnika z wiedzą szczegółową, pomocną w rozszyfrowaniu indywidualnych cech każdego człowieka. I tak korelacja między podstawowymi jakościami charakterystycznymi dla danej kompleksji przekłada się na zależność pomiędzy natężeniem owłosie-

nia skóry a przewagą suchości bądź wilgotności w ludzkim ciele. W *Enchiridion Physiognomiae*... Szymona z Łowicza odnajdujemy precyzyjne wyjaśnienie tych kwestii:

[...] włosy nie są niczym innym niż gorącym i suchym oparem zagęszczonym przez otaczające go powietrze. Dzięki tej definicji staje się jasne przede wszystkim, że starcy i saturnicy są słabi z powodu wiecznego zimna, a cholerycy włochaci i zarośnięci dzięki ciepłu i przypalonym humorom. [Szymon z Łowicza 1532: k.nlb]

Uwypuklona zależność również należy do kanonu wiedzy dotyczącej powiązania pomiędzy cechami ludzi a cechami patrolującymi im planet. Zbieżność tę dostrzegł już Ptolemeusz, pisząc, iż „Planeta Saturn, gdy sama obejmie władztwo, staje się ogólnie sprawcą niszczenia przez chłód” [Ptolemeusz 2012: 126]. Saturn, jako planeta patrolująca melancholikom [Klibansky, Panofsky, Saxl 2009: 172], miał więc wpływ na ukształtowanie ich ciała i ogólny stan zdrowia.

Czytając z kolei część dzieła Indagine’a *Introductiones apotelesmaticae...*, zatytułowaną *In physiognomicam artem introductio*, możemy dowiedzieć się, iż wspomniany wcześniej nadmiar ciepła, charakterystyczny dla choleryków, może być związany z patrolującym im Marsem (jak orzekł Ptolemeusz, Mars z kolei „[...] jest ogólnie sprawcą zniszczenia przez wysuszenie” [Ptolemeusz 2012: 127]). Zęby choleryka są zatem:

[...] zepsute, pokruszone, prognozują krótkość życia, obfitość ciepła i szkodliwego humoru, tego rodzaju (zęby) przeważnie należą do choleryków / przeważnie mają cholerycy. [Indagine 1522: k.nlb]

Wszelkie skrajności – zarówno nadmierny chłód, typowy dla melancholików, jak i zbyt duże rozgrzanie – wywołują bądź efekt negatywny (słabe zęby, brak owłosienia), bądź nieumiarkowanie w danej cesze (obfite owłosienie choleryków). Przynależna melancholikom czarna żółć, „[...] opisywana [...] jako wynatu-

rzona postać żółci albo krwi” [Klibansky, Panofsky, Saxl 2009: 34], konotowała nie tylko niekorzystne cechy wyglądu, ale także wpływała – co już wielokrotnie podkreślano – na ujemnie oceniane cechy charakteru. Podążając dalej za cytowanym przed chwilą źródłem, dowiadujemy się, że w kolorze twarzy odzwierciedla się patronat konkretnej planety i implikowane przez nią cechy charakteru:

Kolor niesławny i siny lub ołowiany, oprócz skłonności saturnicznej i czarnej żółci, oznaczający najgorsze namiętności duszy: np. zawiść, gniew, zawziętość, podstępny, zasadzki. [Indagine 1522: k.nlb]

Opisywanie cech twarzy uwarunkowane oddziaływaniem astralnym oraz widzenie w znakach fizjonomicznych wyrazu określonych cech charakteru było w stuleciu XVI głęboko uwarunkowane przeświadczeniem, iż twarz, również ze względu na bliskie „sąsiedztwo” z duszą, jest jej „zwierciadłem”, „metaforą” i „figurą”, dzięki której tak czytelnie staje się wewnątrz człowieka, cechy jego charakteru i osobowości [Cuortine, Haroche 2007: 38]. W świetle tej uwagi nie budzą zdziwienia drobniagowe opisy koloru skóry czy wyglądu twarzy człowieka widniejące w tekstach interesującego mnie kręgu odrodzeniowego piśmiennictwa.

W prowadzonym dalej wywodzie Indagine umieścił kolejne ważne informacje dotyczące cech twarzy, a mianowicie zwrócił uwagę na grubość jej rysów związaną z umięśnieniem i odkładaniem się tkanki tłuszczowej:

[...] [twarz] mięsista [oznacza] gnuśnego, flegmatyka, tępego, powolnego, bojaźliwego, lubieżnego, niestałego, zarozumiałego, a im więcej mięsistości, tym bardziej ociężałym czyni i przykrym. [Indagine 1522: k.nlb]

Mięsistość, grubość – związane również z nadmiarem – konotowały negatywne cechy charakteru i umysłu oraz – uwypuklijmy to szczególnie – przynależność do konkretnego temperamentu. Zwążywszy zaś na to, że twarz odzwierciedla cechy duszy dodajmy, że

w świetle dawnych teorii fizjonomicznych „«tłusta», «mięsista» twarz zasłania duszę nieprzejrzystą powłoką” [Courtine, Haroche 2007: 28], utrudniając właściwe rozeznanie jej cech.

Natomiast umięśnienie (nie tylko twarzy, ale i całego ciała) mogło być symptomem przesądającym o przynależności konkretnego człowieka do określonego temperamentu, jak również wskazującym na cechy charakteru:

Z ramionami nie ma żadnego problemu, nie sądzę, żeby ktoś był tak głupi, kto z miejsca nie uznałby za silnych i mocnych tych, którzy mają żyłaste bądź umięśnione ramiona, bowiem w nich przede wszystkim mieści się siła i krzepkość ciała. Oprócz tego, gdy przy mięsistej skórze, żyły nie są zbyt różnicowane i liczne: to tego rodzaju są flegmatycy i sangwinicy, skłonni do lenistwa. [Indagine 1522: k.nlb]

Wskazana zależność bliska jest wiedzy potocznej: ludzie niestroniący od fizycznej aktywności cechują się dobrym umięśnieniem, zaś mniejsza skłonność do ruchu, wynikająca z przynależności do określonego temperamentu, również znajduje odbicie w fizjonomii. O ile tryb życia decyduje o ukształtowaniu mięśni, o tyle wygląd skóry związany jest z obecnością humorów, o których była mowa. Autor *In physiognomicam...* zauważa zatem, że:

Gdy samo ciało zbada się dotykem, można od razu rozpoznać [jego] jakość lub kompleksję. Skóra delikatna, miła, bardzo zadbana i o miękkiej tkance, zwłaszcza gdy na policzkach dodatkowo jest nieco czerwona, oznacza dominację krwi. Biała, mięsista, miękka: [oznacza] flegmę. Ciemna, czerwona: żółć. Czarna, czerniawa, biała lub bladawa: czarną żółć, lub zwarzoną żółć. Tak też jeśli skóra byłaby pomarszczona, żyłasta i stwardniała tak samo (oznacza) żółć. Miła, delikatna, biała: flegmę, słabość itp. [Indagine 1522: k.nlb]

Interesującą wspólną osnowę zasad wnioskowania o właściwościach charakteru na postawie cech fizycznych człowieka zaobserwować możemy z kolei w przywołanym wcześniej dziele Szymona

z Łowicza, *Enchiridion Physiognomiae...*, który, opisując brzuch, plecy oraz jelita, stwierdza:

Nie jest dużym problemem ocenić, jaki kto jest, również według brzucha, a także według pleców i jelit. Są to bowiem części ciała nie najmniejsze. Otóż posłuchajmy, jakie są. Brzuch włochaty i owłosiony aż do pępka oznacza przede wszystkim kogoś skłonnego do zbytku, dalej: śmiałego i wielkodusznego, roztropnego, rozumnego, uczonego, pomysłowego, ale późno zdobywającego majątek. Wychudzony i smukły oznacza kompleksję gorącą i choleryczną, niekiedy także melancholiczną. Gdy ktoś ma brzuch bardzo tłusty i gruby, to jednocześnie nie jest zbyt mocny na umyśle: zostało to potwierdzone przez powszechne doświadczenie. Plecy nader godne pochwały to takie, które są duże i mocne, co też oznacza człowieka mężnego i silnego.

Natomiast garbatych i krzywych trzeba się wystrzeżać, ponieważ przodują we wszelkim rodzaju występków, a najbardziej w obmowie i zawiści. Pośladki, jeśli są grube i mięsiste, prawie to samo pokazują, co mięsiste łydki i stopy: mianowicie kogoś śmiałego i mężnego. Tak samo, jeśli ktoś ma golenie żylaste, chude, cienkie i smukłe, wszyscy dostrzegają [w nim] słabość. [Szymon z Łowicza 1532: k.nlb].

Komentując tę pełną szczegółów anatomicznych enumerację, nie sposób nie zauważyć, że w stosunku do popularnego na początku XIV wieku swoistego kultu otyłości (wypływającego z poważnych niedoborów żywności i przez to pobudzającego tęsknoty za „kraiłą mlekiem i miodem płynącą”, zamieszkiwaną przez ludzi otyłych [Vigarello 2012: 19, 20]), istotnemu przekształceniu uległ stosunek do okazałości ciała. Grubość jest związana z tępotą umysłu i wyraźnie przeciwstawiona umięśnieniu, wypływającemu z tężyzny fizycznej. Znamienne, że zwraca się przy tym uwagę na harmonijną sylwetkę, daleką od niedoskonałości: zgarbionych pleców czy krzywizn. Bez wątpienia znajdujemy tu odzwierciedlenie ówczesnego kanonu piękna: „doskonałość miałaby tkwić w «boskiej proporcji», w «regułach ciała», w twarzach podpo-

rządkowanych rysunkowi geometrycznemu [...]” [Vigarello 2011: 39-40]. Co ciekawe, traktaty fizjonomiczne zajmującej mnie epoki częściej opisują ludzkie ułomności, dotyczące zarówno cech charakteru, jak i wyglądu zewnętrznego, pomijając elementy składające się na ów kanon doskonałości ciała. Być może na taki stan rzeczy miało wpływ powszechne w tamtym czasie zainteresowanie wszelkiego rodzaju odstępstwami od typowej, pozbawionej zniekształceń i szpetoty ludzkiej sylwetki, które swoją szczególną formę zyskało w od dawna zakorzenionym w kulturze upodobaniu do monstrów i dociekaniu ich natury. Jak pisała Anna Wiczorkiewicz w książce *Monstruarium* : „Renesans to kolejna epoka monstrów” [Wiczorkiewicz 2009: 359].

4. „[Cholerycy] mają wydłużone i chude członki [...]” – ciało ludzkie w ujęciu humoralnym i astrologicznym.

Szczegółowy, pełen skrupulatnych usystematyzowań opis typów fizjonomicznych reprezentantów czterech temperamentów znajdujemy w tekście Indagine *Iudicia in Librum de Pernoscendis Planetis Horoscoporum et signorum ascendentium ex quatuor Complexionibus*, będącym częścią *Introductiones apotelesmaticae elegantes in Chyromantiam, Physiognomiam, Astrologiam Naturalem complexionis hominum naturas planetarum...*. Autor nie przedstawia nowatorskiego ujęcia problemu – powtarza i kategoryzuje zastane w kulturze wizerunki, opisując poszczególne temperamenty w zależności od ich astralnego patrona. Było to zgodne z wywodzącą się ze średniowiecza tradycją, wedle której „[...] fizjonomika stopniowo dołączyła do praktyk wróżbiarskich i astrologii [...]. Powstaje wówczas całe mnóstwo traktatów fizjonomicznych, blisko związanych ze stylem życia” [Courtine, Haroche 2007: 30]. Czytelnik dzieła Indagine znajdował w nim zatem szereg informacji: począwszy od horoskopu i koniunkcji planet warunkujących określone cechy danego typu temperamentu, poprzez opis cech fizycznych (wraz z odwołaniami przydatnymi dla medyków), aż do przedstawienia właściwości charakteru. Indagine zatem rozpoczyna prezentację każdego z temperamentów od podstawowego opisu kompleksji [zob. Raubo 2014]. Kom-

pleksja – pojęcie odnoszące się zarówno do szeregu cech fizycznych (wśród nich takich jak ukształtowanie ciała i fizjonomia), jak i do cech temperamentu, zostaje tu zatem ujęta w podstawowe jakości – ciepło i suchość, którym w diagramie czterech płynów ustrojowych towarzyszyła także między innymi odpowiednia pora roku: w przypadku choleryka – lato [Pollak 1970: 125]. W traktacie Indagine czytamy:

Kompleksja choleryczna powoduje ciepło i suchość; stąd ci, którzy susi są i ciepli nazywani są cholerykami. Można ich rozpoznać z fizjonomii, z uryny i horoskopu urodzinowego. [Indagine 1522: k.nlb]

Wskazane obszary badania kompleksji (odpowiadające kompetencjom fizjonomiki, uroscopii i astrologii) stanowią rozległy obszar wiedzy, której eksploracja ułatwić ma zadanie rozpoznania określonego temperamentu. Rzecz charakterystyczna, że deskrypcja fizjonomii zawsze uwarunkowana jest określonymi jakościami prymarnymi – w tym wypadku ciepłem:

Gdy idzie o fizjonomię: [cholerycy] mają wydłużone i chude członki, zapewne mocno obniżone ciepłem i suchością humoru. Włosy czasem mają kręcone i kędzierzawe, czasem proste i czarne, niekiedy także rude i twarde – wszystko przez nadmiar ciepła. Oczy mają głęboko osadzone, nos ostry, twarz żółtą, wymowę szybką, pierś szeroką i owłosioną; wydaliny ich są gorące, a oni sami aż do pępka posiadają włosy. Głos mają ostry, puls szybki i mocny, krok szybki. Ze względu na żołądek i gorącą głowę mają skłonności do pijaństwa, nie śpią, ochoczy są do stosunków płciowych [...]. W snach widują płonące stosy pogrzebowe, ogień, trupy, krew, sądy i morderstwa. I tyle o fizjonomii... [Indagine 1522: k.nlb]

W przedstawionym opisie zwraca uwagę dynamika, znajdująca wyraz w dużej aktywności przedstawicieli kompleksji cholerycznej oraz funkcjonowaniu ich organizmu, które jest uwarunkowane właśnie ciepłem i suchością. „Nadmiar ciepła” znajduje zatem

odbicie nie tylko w charakterystycznej fizjonomii – wspomnianym już wcześniej bujnym owłosieniu, czy gorących wydalinach. Również zabarwienie skóry odzwierciedla przeważający humor – żółtą żółć. Ciepło wpływa także na pełen energii sposób poruszania się i mówienia oraz warunkuje życie zmysłowe, któremu cholerycy chętnie się oddają. Co znamienne, typ temperamentu przesądza również o marzeniach sennych, które nie przynoszą uspokojenia, ale zatrważające, brutalne wizje. Na marginesie zauważmy, że ta ostatnia kwestia została podjęta przez Andrzeja Glabera, który przez pryzmat teorii humoralnej starał się wyjaśnić nie tylko ilość snu potrzebnego reprezentantom poszczególnych typów temperamentów, ale i opisywał ich sny. Zauważył zatem, że flegmatycy potrzebują więcej snu niż melancholicy, co tłumaczył wzajemną zależnością pomiędzy procesami trawiennymi a przewagą danej wilgotności w określonym temperamencie:

Czemu melankolicy mniej śpią niż flegmatycy. Odpo[wiedz] Bowiern spanie czyni się z podniesienia dymów od pokarmu z żołądka, a tak iż w melankolikach mniejsze bywa takowe podnoszenie dla niedostatku ciepła przyrodzonego, gdyż oni są zimni a szuszy dla ziemnej natury, przeto też i mniejsze albo krotsze bywa ich spanie. Zasię flegmatycy iż mają wiele w sobie wilgoci, która więcej się może w głowę kurzyć, iż też ona kurzawa zimna jest i mięzsza, przeto nie rychło się rozchodzi a tak oni dłużej sypiają. [Andrzej Galber z Kobyлина 1535: k LIII r.]

Podobne uwarunkowania znajdowały swoje odbicie w snach, które przychodzą „[...] według składności ciała”. Dlatego też:

[...] melankolici widają rzeczy straszne, czarne i brzydkie, jako piekło, czarty, błota i insze rzeczy. Kolera ukazuje ognie, wojny, zabijanie. Flegmatycy widają wody, śniegi, czasem miody, a to jeśli flegma słodka w nich panuje. Ze krwi przychodzą sny wesole, w których się dusza kocha, wszakoż gdy jest zbytek krwi, tedy się widzi jakoby kto dławił albo przyległ w spaniu [...]. [Andrzej Galber z Kobyлина 1535: k LIII r.]

Centralnym elementem opisu zarówno temperamentu cholerycznego, jak i pozostałych, były jednak drobiazgowo przedstawiane uwarunkowania astrologiczne. Stąd Indagine – zwolennik wiedzy o gwiazdach definiowanej jako *astrologia naturalis*, niechętny zaś, kontrowersyjnej w jego epoce, *astrologia iudiciaria* [Porter 2005: 11] – jako uczony świadomy szeregu uwarunkowań istotnych dla określenia wpływu planet, w części opisującej planety sprzyjające tej kompleksji, zastrzegł:

Warto wiedzieć jakie są [dla choleryków] najważniejsze planety i kiedy pokazują swój wpływ. Chociaż można dowiedzieć się na podstawie danych astronomicznych, kiedy pojawiają się na niebie lub czy wystąpiły w radyksie urodzinowym, tutaj je pominiemy, mówiąc tylko o fizjonomii i kompleksji. [Indagine 1522: k.nlb]

Przypomnijmy, że u podstaw myślenia o wielozakresowym wpływie planet na życie człowieka – zarówno w sferze jego aktywności, jak i wyglądu czy cech charakteru – legło przekonanie, że

[...] w każdym ciele niebieskim ciało zespala się z duszą i że wobec tego ciała niebieskie, a w szczególności planety, działają i reagują w sposób zróżnicowany i właściwy osobom. Planety wywierają więc wpływ na świat podksiężycowy i wpływ ich może być nawet zły i szkodliwy. [Swieżawski 1983: 265]

Nie dziwi zatem, że w przedstawionych poniżej szczegółowych opisach oddziaływania poszczególnych planet na funkcjonowanie choleryka, wyraźnie widoczna jest dążność do przypisywania planetom cech porządkujących rzeczywistość. Wedle astrologicznych klasyfikacji z Saturnem łączyły się takie cechy, jak

[...] solidność, dokładność, rozważa, wytrwałość, metodyczność, obowiązkowość, ostrożność, gospodarność, oszczędność, pracowitość, wnikliwość, pesymizm, mizantropia, chciwość, niezadowolenie z życia i stałe poczucie niedosytu. [Doktor 1987: 29]

Wskazane tutaj cechy dzielą się – mniej więcej w równym stopniu – na pozytywne i negatywne. Tymczasem Indagine rozpoczyna opis Saturna „w radyksie urodzinowym choleryka” od opisu fizjonomii, oczywiście uwarunkowanego jakościami prymarnymi:

[...] pojawia się on [Saturn] w radyksie urodzinowym, jeśli da się dostrzec, że człowiek jest blady, czy ma stale utkwione w jeden punkt, krok powolny i raczej opieszwały. [Dzieje się tak, ponieważ] chłód Saturna tłumi w dużej mierze naturalne ciepło, nie odbierając jednak przy tym chudości; pomniejsza oczy, a mięśnie i umysł kieruje ku zamierzeniom złych uczynków, dokonywanych pod pretekstem uprzejmości, co w pewnych okolicznościach mogłoby być dobre (gdyby nie skrywano tego pod tak ciemną gwiazdą). [Indagine 1522: k.nlb]

Opisywane wyżej nadmierne ciepło, które było przyczyną pobudliwości organizmu i charakteru choleryka, zostaje tutaj znacznie uszczuplone przez „chłód Saturna”, wpływający na takie cechy fizjonomii, jak błądliwość cery czy ogólną ociężałość w poruszaniu się. Co ciekawe, wpływ tej planety daje się także zauważyć w szczególnym, ukierunkowanym ku złu, nacechowaniu umysłu: choleryk znajdujący się pod oddziaływaniem Saturna będzie zatem cechował się skłonnością do „złych uczynków” – nie w sposób jawny, ale zawołowany „pod pretekstem uprzejmości”.

Niesprzyjające cechy potęgowane przez wpływ Saturna są nieco łagodzone, jeśli choleryk znajdzie się pod wpływem innej planety – Jowisza. W ujęciu Indagine bowiem:

Jowisz jest bardziej sprzyjający; sprawia, że skóra staje się biała, broda krzaczasta, sięgająca czoła, włosy rude albo gęste [dosł. nasycone], a [człowiek] cały. Łatwo wpada w gniew i ból, ale i łatwo powraca do wdzięczności. [Ponadto] kieruje ku publicznym zgromadzeniom i rozsądnemu rozważaniu publicznych spraw dzięki ciepłu i umiarkowaniu [jakie daje]. Gdy u kogo pojawiają się tego rodzaju cechy, znakiem to jest, iż w jego radyksie znajdował się Jowisz. [Indagine 1522: k.nlb]

Wskazane cechy – szczególnie te określające charakter człowieka – potwierdzają pozytywny wpływ nie tylko planety, ale i ciepła, które do tej pory warunkowało popędliwość czy wzmożoną aktywność organizmu i działań. W relacjonowanym przypadku Jowisz pozwala na szybkie złagodzenie działania ciepła – człowiek jemu poddany nie tylko „łatwo powraca do wdzięczności”, ale i potrafi zajmować rozsądne stanowisko w rozważaniu istotnych społecznie kwestii.

Rozbudowany opis kreowania temperamentu przez ciało niebieskie odnajdujemy w przypadku Marsa – planety, która w tradycji zapisała się jako warunkująca cechy takie jak „dzielność, rycerskość, odwaga, bojowość, gwałtowność, popędliwość, kłótniowość, gburowatość” [Doktor 1987: 29]. W porównaniu z wcześniejszymi opisami Indagine sporo miejsca poświęcił na przedstawienie fizjonomii człowieka, w którego radyksie urodzinowym znajduje się Mars, co:

[...] sprawia, że człowiek staje się czerwony pod względem cery, tak jakby spaliło go Słońce, [że] ma okrągłą twarz, kocie oczy i nieprzyjemne oblicze [oraz] nabiera buty, rozpasania, niestałości, nieudolności i skłonności do oszustw. Poza tym cechuje go szybkość w przeprowadzeniu przedsięwzięć, łysina na czubku głowy, średni wzrost, szeroka czaszka, opadające nozdrza, to, że stawia kroki daleko od siebie i szybko oraz pragnienie zwycięstwa, zuchwałość, frywolność, niepokój, złość, nieprzyjaźń związków z ludźmi i złe stosunki z przyjaciółmi. [Indagine 1522: k.nlb]

Mars, który (wraz ze Słońcem) przypisany jest cholerykowi [Mayer 2010: 83], zdaje się naturalnie intensyfikować cechy „przyrodzone” kompleksji cholerycznej – skłonność do złych uczynków, wrogie nastawienie do otoczenia. Co ciekawe, działanie Marsa uwidacznia się także w sferze fizjonomii, przyczynia się bowiem do łysienia, co bez wątplenia jest wyjątkiem u cechującego się obfitym owłosieniem choleryka, zmienia również zabarwienie skóry – z żółtego na czerwone. To szkodliwe połączenie znajduje także odbicie w jego fizjonomii: jego włosy są rzadkie.

Z kolei korzystna koniunkcja Marsa z Wenus, Jowiszem i Księżycem:

[...] wraz z Wenus czyni [ludzi] bankierami, utalentowanymi rzeźbiarzami, wytwórcami instrumentów muzycznych, a o ile bliżej znajdują się siebie, o tyle zmniejsza się wpływ Merkurego. Bardzo rzadko zdarza się, że wzrost ten w sposób rośnie. [Indagine 1522: k.nlb]

Najbardziej w radyksie urodzinowym choleryka pojawia się Słońce, które daje „niewątpliwie więcej krwi aniżeli cholery”. Jego wpływ znajduje odbicie tak w fizjonomii, jak w budowie całego ciała:

Pod względem cery sprawia, że ludzie stają się śniadzi z umiarkowaną dozą czerwieni [ponadto] wyraźnie umięśnieni, posiadający większe niż normalne oczy, gęstą brodę i włosy, głowę szeroką i okrągłą, wzrost średni. [Indagine 1522: k.nlb]

Warto odnotować, że przedstawione przez Indagine cechy choleryka odnoszą się przede wszystkim do mężczyzn i składają się na charakterologiczny wizerunek osoby raczej odrażającej, obarczanej szeregiem trudnych do zaakceptowania przez społeczeństwo cech. Co ciekawe, Hildegarda z Bingen, podejmująca kwestię typów temperamentów i przynależnych im cech, jako pierwsza wskazuje na cechy choleryków, dokonując przy tym ich zróżnicowania w zależności od płci osoby [Klibansky, Panofsky, Saxl 2009: 131]. W jej opisie choleryczkę:

[...] wyróżnia mądry i życzliwy sposób bycia. Mężczyźni lubią ten typ kobiet, ale też często się rozczarowują, ponieważ choleryczki przyciągają wprawdzie mężczyzn, ale niechętnie się z nimi wiążą. Jeżeli już tworzą związek z mężczyzną, są wierne, a podczas zbliżenia cielesnego zachowują się skromnie: „Inne znów kobiety mają delikatne ciało, ale grube kości, umiarkowanie długie naczynia krwionośne i gęstą, czerwoną krew. Ich cera jest blada. Są mądre i dobre, cieszą się szacunkiem mężczyzny, a jednocześnie budzą w nich lęk”. [Mayer 2012: 109]

Komentując powyższy fragment, należy zauważyć, że kluczowe stają się dwie kwestie: przede wszystkim fakt „umoralnienia” teorii humoralnej przez Hildegardę, na który zwrócili uwagę Klibansky, Panofsky i Saxl (w świetle tego „[...] wszystkie humory niepowstałe z krwi [...] ukazane zostały jako bezpośrednie następstwo grzechu pierworodnego [...]” [Klibansky, Panofsky, Saxl 2009: 130]) oraz – co może wydawać się zaskakujące – opis przedstawicieli poszczególnych temperamentów „z perspektywy życia seksualnego” [Klibansky, Panofsky, Saxl 2009: 131]. Perspektywa ta jest zarysowana w dziele Hildegardy w subtelny sposób (choleryczki wzbudzają zainteresowanie i szacunek mężczyzn), zwraca jednak uwagę zdecydowanie korzystny opis cech kobiety, odznaczającej się zarówno dobrocią, jak i mądrością.

Wyczerpujący opis cech choleryka w dziele Indagine poprzedza deskrypcja kompleksji flegmatyków. Tradycyjnie, opis ten rozpoczyna się od cech fizjonomii, w której znajduje odbicie oddziaływanie wpływu humoru – flegmy:

Kompleksja flegmatyków jest zimna i wilgotna – otóż po grecku [...] oznacza „humor”. W sprawie tej medycy wyróżniają wiele typów humorów, ale, jako że są one znane, śmiało je pominiemy. A zatem jeśli chcesz poznać flegmatyka na podstawie fizjonomii, przypatrz się tylko twarzy, ponieważ odznacza się nią białą i otluszczoną; ciało umięśnione, pierś bezwłosa, żyły cienkie. Jako wytłumaczenie dla tego stanu podaje się zimno, które zawsze jest przyczyną wychudzenia i ospałości z uwagi na zmieszanie płynu z chłodem – z tej samej przyczyny [flegmatycy] nie mają pociągu do stosunków płciowych, poza momentami, gdy opici są dużą dozą wina lub w jakiś inny sposób rozgrzani. [Indagine 1522: k.nlb]

Bezwłosa, zimny i ospały flegmatyk wyróżnia się cechami, które są przeciwieństwem cech choleryka. Czytelnik, studiujący opis kompleksji cholerycznej, następnie flegmatycznej, odnosi zatem wrażenie, że typy te charakteryzuje duża intensywność przypisywanych im cech fizycznych i psychicznych. Istotnie na

tę kompleksję wpływa Saturn, który „z racji zimnego charakteru ma swój udział w [obecności] flegmy”. Indagine wyczerpująco uzasadnił oddziaływanie planety, pozostające również w pełnej zgodzie z właściwościami tego humoru:

To zatem sprawia, co w innych wypadkach dzieje się zwykle udziałem natury, jeśli tylko nie przeciwstawia się temu dobry charakter kompleksji; wiadomo bowiem, że gdy występuje w momencie narodzin sangwinika, nie ma tyle sił, ile w przypadku melancholika lub flegmatyka, zapewne dlatego, że opiera się mu natura kompleksji. [Indagine 1522:k.nlb]

Kompleksja jest więc również ważnym efektem oddziaływania planet, warunkując stopień natężenia cech. Uwikłany we wpływy Saturna flegmatyk, zdaje się być wręcz skazany na jego destruktywny wpływ. Znajduje to odbicie w ciężkości umysłu, który „z trudem jest w stanie cokolwiek pojąć i to wielkim nakładem sił”, przeciwnie zaś,

[...] gdy idzie o obmyślanie złych rzeczy, wykazuje dużą pracowitość. Poza tym [Saturn] sprawia, że człowiek staje się małomówny, a to milczenie pociąga za sobą mizantropię, szczególnie u kobiet: przeciw stanowi, przeciw płci, przeciw naturze. Wraz z tą surowością występuje pragnienie odwetu, gniew, nienawiść i nadmierna ciekawość cudzych spraw. [Indagine 1522: k.nlb]

Ta przygnębiająca wizja człowieka podlegającego wpływom Saturna zyskuje wręcz przerażające skutki, jeśli równocześnie poczynania jego określają Mars i Merkury. Sam Indagine zauważył, iż wpływy te „niemal [mierzi] opisywać”, bowiem:

[...] człowiek staje się zuchwały, nierozważny, nikczemny, porywczy, niedbały, nieposłuszny, a w tym wszystkim uparty. Jeśli natomiast Merkury pojawi się jako towarzysz Saturna, sprawia to, że człowiek jest niełojalny, intrygant i źle usposobiony względem Boga, spraw wyższych, religii, oszukuje przy-

jaciół, jest mordercą, kłótnikiem, bezbożnikiem, świętokradcą. Kiedy spostrzeżesz flegmatyka, snuj wnioski, że w chwili narodzin miał on niewłaściwie Saturna lub Marsa, jeśli skądinąd dowiedzieć się tego nie można. [Indagine 1522:k.nlb]

Nadmiar złych cech flegmatyka jest jednak szczęśliwie złagodzony opisem wpływu Jowisza i Wenus, które z kolei niosą z sobą zasadniczo same cechy pożądane i mile zarówno dla ich posiadacza, jak i ludzi z nim obcujących. Ten przyjazny charakter znajduje swoje odbicie już w wyglądzie zewnętrznym dzięki Jowiszowi, który

[...] swoim ciepłem nieco niweluje zimno flegmatyka, sprawia, że ciało jego staje się ciepłe, zyskuje właściwy kształt, miękkość, nie jest ociążałe ani zbyt mięsiste. Zdobi także [człowieka] nader piękną fryzurą, najlepszymi obyczajami, sposobem poruszania się [Indagine 1522: k.nlb]

Wpływ Wenus natomiast „sprawia, że ciało ich jest białe, wymowa słodka, włos gęsty, delikatnie kręcony”. Wspaniały wygląd zdaje się pociągać za sobą powszechnie cenione walory charakteru. Flegmatyk znajdujący się pod wpływem Jowisza cechuje się bowiem

[...] słodką wymową, spokojem, pobożnością, świętością, sprawiedliwością, prawdą, rozumem, miłosierdziem i łagodnością, sprawia, że staje się trochę bardziej interesujący pod względem szat i piękna ciała i to także na szczęście i powodzenie. [Indagine 1522: k.nlb]

Wenus, ze względu na swój charakter, dodaje flegmatykowi nieco więcej zalotności i wdzięku:

[...] czyni ludzi swawolnymi, przebiegłymi, radosnymi, mającymi gust, wdzięcznymi, godnymi miłości, życzliwymi, łaskawymi, pełnymi uroku, prawymi i szczerymi. Wpływa także na ukształtowanie dyspozycji, dzięki którym flegmatyk może podjąć się ciekawych zadań – przejawia zdolności muzyczne

(do gry na kitarze i do śpiewu) oraz do sztuk manualnych (malarstwa). W [koniunkcji] z Merkurym sprawia, że ludzie stają się poetami, matematykami, mówcami, gymnosofistami [filozofami], trenerami ciała, aktorami pantomimy, a przy tym wszystkim są dobrze przyjmowani przez ludzi i cieszą się dobrą sławą. Kiedy zaś dołączy się [do niej] Mars, miast tych cech wnosi nieuczciwość, gadanie po próżnicy i inne rzeczy, które leżą w jego mocy. [Indagine 1522: k.nlb]

Działanie samego Marsa z kolei:

[...] nadaje jego [tj. flegmatyka] cerze lekko czerwony kolor, [jemu samemu] nienaturalną i naturę i sprawia, że staje się silny, zuchwały, gadatliwy i kłamliwy. Włosy na czubku głowy wypala, poszerza twarz i zaostrza kształt głowy; sprawia, że człowiek staje się okrutny, ponury z wyglądu, zuchwały, niepowściągliwy, żywy, szybki, nieustępliwy, skory do gniewu, rozgadany, chępliw, zdradziecki, gwałtowny, lubiący intrygi, wprowadzający niezgodę, staje się porywaczem, łobuzem, ojco- i matkobójcą, biczownikiem, który potajemnie konkuruje z przyjaciółmi. [Indagine 1522: k.nlb]

Charakterystyczne i zarazem typowe jest, iż wpływ Marsa okazuje się tak przemożny, że nawet w nieskorym do aktywności flegmatyku rodzi się wspomniana żywość i gwałtowność, przekładająca się następnie na negatywne cechy charakteru.

W tekście Indagine odnajdujemy również ciekawe uwagi odnoszące się do kompleksji melancholicznej, której inni renesansowi autorzy poświęcali wiele uwagi, przede wszystkim ze względu na pewną niezwykłość osób, którym patronował Saturn. Dobitym potwierdzeniem wyjątkowości melancholii jest wydanie przez Andrzeja Grutiniusa, wybitnego lekarza pełniącego funkcję profesora na krakowskim Uniwersytecie, dzieła *Melancholiae, seu affectuum melancholicorum... compendiosa descriptio* (1597) [Rybicki 1970: 311]. W renesansie zatem melancholik „[...] jest po prostu inny. Jego życie jest wędrownką po świecie i znajduje się pod wpływem gwiazd, a szczególnie jednej, uprzywilejowanej

planety – Saturna” [Kuczyńska 1988: 130-131]. Nierzadko spotkać można zatem w literaturze tego okresu – choćby w Sebastiana Petrycego z Pilzna *Przydatkach do „Etyki” Arystotelesowej* (1618) – przekonanie, iż to właśnie melancholicy „[...] w rzemiosłach wszelakich przodek mają”, dlatego też doskonale sprawdzą się zarówno jako poeci, uczeni, jak i jako „rządcy rzeczypospolitej” [Petrycy z Pilzna 1956: 568]. Tym bardziej interesujące, że na kartach swej *Chiromancji* Indagine powołał się na słynne słowa Ficina, w którego ujęciu „Saturnicy” charakteryzują się następującymi, zgoła odmiennymi od reszty populacji, cechami:

[...] o Saturnikach wspomina i to elegancko wielki uczony Marsilius Ficinus w księdze III *De vita caelitus comparanda* (*O pozyskiwaniu życia z nieba*), jego słowa brzmią tak: „Saturnicy stają się mianowicie nieczyści, ciemni, zawistni, smutni, podatni na podszepty nieczystych duchów; unikaj z nimi kontaktów, bowiem trucizna Saturna wprawdzie pozostaje nieczynna gdzie indziej, niczym siarka z dala od płomienia, ale w żywych ciałach często płonie i – tak jak zapalona siarka – nie tylko spala, lecz także napęlnia wszystko wokół szkodliwym wyziewem i skażą zbliżających się. Tak właśnie ci, którzy są pod wpływem Jowisza, w obecności kogoś w ten sposób naznaczonego stają się nieszczęśliwi. Tyle Marsilius. Iśnieje pogłoska, że Apoloniusz z Tiansy pojmał w Efezie starego saturnika, ponieważ ten całe miasto skaził zarazą tylko przez swoją obecność. [Indagine 1531: 67]

Podkreślony przez Ficina przemożny wpływ „zatrutej” planety, jaką jest Saturn, objawia się zatem w smutku i narażeniu na złowieszcze „podszepty demonów”. Ten frapujący wizerunek, odnoszący się do zarówno do zachowania, jak i ukonstytuowania ciała, w którym „płonie siarka”, został jednak przez Indagine wyczerpująco dopełniony przez systematyzację, w której sięgnął on zarówno do fizjologicznego funkcjonowania organizmu, jak i do szczegółowego opisu cech charakteru. Przyczyną smutku może być uwarunkowanie fizjologiczne, związane z pracą śledziony:

Kompleksja melancholiczna jest zimna i sucha, a powstaje z nadmiaru rozgrzanych humorów. By rzec krótko, owo zanieczyszczenie krwi dokonuje się przez śledzionę; smak jej jest czymś pośrednim między słodczą a słonością, a bierze się z wątroby, która jedną częścią styka się ze śledzioną, drugą przywierając do pozostałych narządów. [Krew], która dopływa do śledziony, zakłóca nastrój, przez co ci, którzy mają tego humoru w nadmiarze rzadko się śmieją. [Indagine 1522: k.nlb]

Zepsucie krwi, o którym mowa była wyżej, staje się również uchwytą przyczyną szczególnych zachowań melancholika – między innymi skłonności do niezadowolenia. Indagine wskazał także bezpośrednią zależność pomiędzy konkretnymi cechami a ich odzwierciedleniem w fizjonomii:

To jest ich cechą charakterystyczną, że w młodości wykazują więcej zdrowego rozsądku niż w późniejszych latach, starzeją się zaś bardzo szybko; we wczesnym wieku pojawia się u nich siwizna i zaczynają wypadać włosy, dość długo się złoszczą, a raz sprowokowani ostro nie zaprzestają [awantury] aż do obelg i rękoczynów. Nie podoba im się prawie żadna z rzeczy, które powszechnie są chwalone, ponieważ nie pozwala na to zepsucie krwi (gdy człowiek pozbawiony jest ciepła), a za tym ściągnięte pozbawione krwi żyły; na stosunek płciowy nie pozwalają, jeśli kobieta ich do tego nie nakłania i o to nie nęka. Mają twarde kości, chude ciało i szorstką skórę, co znakiem jest zepsutego umysłu. [Indagine 1522:k.nlb]

Co ciekawe, wymienione powiązania zdają się świadczyć o takich uwarunkowaniach kształtujących charakter melancholika, które trudno przezwyciężyć, gdyż ich podłoże tkwi zarówno w poddaniu wpływom Saturna, jak i w fizjologii, zaś wyraziste cechy fizjonomii stają się również jawną oznaką „zepsutego umysłu”. Dodatkowo – mając w pamięci również ukształtowany przez epokę wizerunek melancholika jako jednostki wybitnej – należy dodać, iż te znaczące rozbieżności, które pozwalają

widzieć w nich zarówno geniuszów, jak i jednostki przeniknięte smutkiem i złością, wypływać mogą z nieodpowiedniej ilości humoru melancholicznego, która „[...] musi być dostatecznie duża, aby wynieść charakter ponad przeciętność, ale nie tak duża, by spowodować głęboką melancholię” [Klibansky, Panofsky, Saxl 2009: 52].

Inklinacja do negatywnych cech wynika nie tylko ze specyfiki wilgotności, lecz też z oddziaływania sił makrokosmosu, zwłaszcza wpływu Saturna, który:

[...] wszystkie te złe rzeczy podwaja i wylbrzymia: sprawia, że [człowiek] staje się skrzywiony na twarzy, głupi, smutny, bojaźliwy, pełen rozpacz, zaniedbany, wyczerpany, chwiejny, o dzikich i strasznych oczach i śmierzącym oddechu [...] ociężałe stawia kroki, jest opieszwały, ma wąskie wargi, chude ramiona i znak na stopach lub pięcie. [Indagine 1522: k.nlb]

Często podkreślana przez badaczy wyjątkowość intelektualna melancholików zasadniczo nie znajduje potwierdzenia w tekście Indagine. Wyjątkowość taka jest bowiem cechą bardzo rzadką, uwarunkowaną wpływem Jowisza i Wenus, które jednak nieczęsto znajdują się w horoskopie urodzinowym melancholika. Jeśli jednak tak się stanie:

[...] wspaniale zwiększa to zdolność umysłową i sprawia że człowiek staje się nowatorem w pewnych sztukach, [z kolei] wraz z Księżycem czyni ludzi wytrawnymi murarzami i konstruktorami budynków, okrętów, mostów, źródeł i wodociągów, rolnikami, osadnikami i architektami, dzięki czemu zdobywają majątek. [Indagine 1522: k.nlb]

Czytelnik dzieła Indagine, przywykły do przedstawiania katalogu wad i przywar, jakie najczęściej niosą ze sobą poszczególne planety, bez wątplenia musi zwrócić uwagę na fakt, iż melancholicy to osoby, które – choć obdarzone zostały korzystnymi predyspozycjami intelektualnymi – zdecydowanie nie równoważą ich

pozytywnymi cechami charakteru. Ludzie ci zdecydowanie ciężą ku występkom. Czytamy dalej, iż Merkury:

[...] czyni człowieka [melancholika] niedowiarkiem, mającym niewłaściwe zdanie na swój temat, wykształconym, jednak lubiącym strzępić język, wścibskim i chełpliwym, zwłaszcza gdy trzeba ogłosić coś drukiem [?]; [sprawia, że człowiek] zawsze ma co innego w sercu, co innego na języku, że przekonuje innych do tego, w co sam nie wierzy, że ma dar przekonywania, wielu rzeczy potrafi się dowiedzieć, ma szczęście w swoich poczynaniach, natomiast źle życzy przyjaciółom i tym, którzy mu się zasłużyli. Jeśli jest z nimi Saturn, czyni ludzi zręcznymi w mierzeniu pól, terenów i zdolnymi architektami. [Indagine 1522: k.nlb]

Jedną z naczelných cech melancholika, jest podkreślana wyżej skłonność do odosobnienia, unikanie towarzystwa i niechęć do obcowania z kobietami. Odraza ta zostaje uwypuklona przez działanie Księżyca, który nie tylko sprawia, że melancholik „staje się krnąbrny, przyjemny dla samego siebie, zaczyna lubić wino, być chciwym, mieć złą duszę i wybierać życie jako pustelnik, rzadko w przynależności do jakiejś organizacji” [Indagine 1522: k.nlb]. Dodatkowo, występując razem z Saturnem, „[...] sprawia że człowiek czuje nienawiść względem rodzaju ludzkiego, gdy Mars, staje się [druk nieczytelny] i siewcą zła, gdy zaś Merkury, sprawia, że człowiek ma chęć do zabaw, jest hałaśliwy, nieudolny, niestały, lubi przerywać, gdy drudzy mówią” [Indagine 1522: k.nlb]. Dość ponury katalog cech melancholików, flegmatyków i choleryków, uwarunkowany wpływem planet, zostaje przełamany przez opis cech sangwiników. Kompleksję sangwiniczną Indagine określił jako „najlepszą, a która u bardzo niewielu występuje”. To, że sangwinicy są „weseli i pełni radości” posiada uwarunkowania fizjologiczne: „przyczyną jest [nieustanny] ruch wdechów i wydechów oraz krwi, która jest rozgrzana, delikatna, rozchodzi się od serca do ust i innych dalej położonych członków” [Indagine 1522: k.nlb]. Doprecyzowanie takiego rozumienia odnajdujemy także w tekście Głogowczyka, według którego:

[...] krew bierze nazwę od miłego usposobienia, ponieważ kto jest miły, tego naturą jest ciepło i wilgotność, która to nadaje krwi, a zwłaszcza ludzkiej, słodycz. Krwią jest nazywana, gdy jest w ciele, posoką zaś, gdy wylewa się i ciecze, od płynięcia. [Jan z Głogowa 1518: k. B3r.]

Takie ukształtowanie znajduje odbicie w korzystnym wygładzie i przyjemnym usposobieniu. Sangwinicy bowiem:

[...] mają delikatne ciało, wąskie paznokcie i sprawiają im przyjemność śpiewy, w tym te, które wyrrywają dusze i kładą obok [ciała] oraz sprawiają, że się tańczy. Burzy się bowiem w nich krew i nie pozwala robić nic innego, niż [to, co] krew w ruch wprawia. Nie potrafią się ani długo, ani mocno złościć, dlatego że posiadają wrodzoną powściągliwość. I nie szkodzą im stosunki płciowe, ponieważ posiadają nadmiar humoru nasiennego. [Indagine 1522: k.nlb]

Rzecz ciekawa, że opis oddziaływania kolejnych planet na sangwiników, który w przypadku innych temperamentów zdawał się potęgować negatywne uwarunkowania pochodzące „z przyrodzenia”, w tym wypadku jest zdecydowanie mniej niekorzystny. A zatem dla fizjonomii i cech charakteru większe znaczenie ma siła konkretnej kompleksji, nie zaś planet. Przekonujemy się o tym dobitnie, czytając fragment opisujący wpływ Saturna na sangwinika:

Saturn albo rzadko, albo nigdy nie wywiera wpływu na sangwinika, jako że jest zimny i suchy, krew zaś gorąca i wilgotna. Najczęściej krew przeciwstawia się jego oddziaływaniu, tylko niekiedy ze względu na wysoką suchość i ciepło Jowisz Wenus i Merkury potęgują jego działanie [dosł. są mu bliscy]. [Indagine 1522: k.nlb]

Indagine, opisując dalej nacisk wywierany przez potężne ciała niebieskie na sangwinika, radzi zająć się uważną obserwacją ich położenia:

Należy jednak przyglądać się, w jakim miejscu [na niebie Jowisz] się znajduje, albowiem jeśli w momencie narodzenia będzie na wschodzie, górę w człowieku weźmie wilgotność, jeśli zaś na zachodzie, czyni [człowieka] piękniejszym o wiele. Mars chociaż niezwykle rzadko się z nim łączy, to jednak, gdy tak się stanie, dodaje [do charakteru] zuchwałość – nie tę, którą mają w nadmiarze Marsjaści, ale ostrożną i rozważną, dzięki której szeroko będzie się o nim mówiło i przekaże następnym pokoleniom imię swoje dzięki swoim prześwietnym i niezwykle czynom wśród prześladowań ze strony nikczemnych i zawistnych ludzi. Z kolei gdy występuje z nim Wenus, dodaje piękna temu, co już piękne, cnoty, która jest już obecna, uroku urokowi i rozwagi rozwadze, i wówczas wszystko, co dzięki Jowiszowi zyskuje świetność, szlifuje, ozdabia, wystawia [jakby] na sprzedaż, po to, by bardziej i bardziej się podobało, a wreszcie, by zdawało się, że nie ma niczego, co nie mogło zostać mu dane. [Indagine 1522: k.nlb]

Okazuje się zatem, że naturalne usposobienie sangwinika, wynikające z przewagi krwi, powoduje osłabienie niekorzystnych cech, charakterystycznych dla danej planety. Sangwinik zatem, znajdujący się pod wpływem Jowisza, staje się „uprzejmy, swobodny, pobożny, miły ludziom, skłonny do rozmyślań, ceniony, szlachetny, cieszący się dobrą sławą, znany, milczący, spokojny i pełen wdzięku” [Indagine 1522: k.nlb]. Czytelnik studiujący wpływ planet na usposobienie sangwinika z pewnością zwróci uwagę na to, że Jowisz powodował małomówność, zaś Merkury przeciwnie, sprawiał, że w połączeniu z Jowiszem „człowiek staje się mądry, wymowny, biegły w posługiwaniu się słowem, przyjmuje zawód obwoływacza lub doradcy, ma trafny osąd, cechuje go pilność i zainteresowanie wszystkimi sztukami” [Indagine 1522: k.nlb].

* * *

Źródła stanowiące podstawę tego artykułu rzucają światło na sposób funkcjonowania teorii temperamentów, która w epoce odrodzenia była istotną „częścią kapitału wielu umysłów” [Lovejoy 1999: 24]. Pozwalają więc uchwycić ważne, reprezentatywne dla kultury intelektualnej renesansu sposoby naukowego wyjaśniania zachowań człowieka. Z uwagi na to, że astrologia, teoria humoralna i fizjonomia tworzą w nich wspólnie jednolity, spójny model tłumaczenia tajników ludzkiego usposobienia – teksty, o których była tu mowa, w charakterystyczny sposób ilustrują to, jak różne dziedziny wiedzy współlistniały z sobą w okresie poprzedzającym epokę specjalizacji nauk, którą zapoczątkowała nowożytna rewolucja naukowa. Ze względu zaś na to, że zdecydowana większość wykorzystanych przeze mnie źródeł należy do korpusu łacińskiego piśmiennictwa naukowego, trudno nie podkreślić, że dalsza eksploracja jego zasobów jest ważnym składnikiem współczesnych badań nad specyfiką kultury naukowej epok dawnych.

Bibliografia

- Abramowiczówna Zofia (1983), *Filozofia i medycyna u Galena*, w: *Wkład starożytności, średniowiecza i renesansu w rozwój nauk medycznych. Wybór materiałów z sesji naukowej Toruń 12-13 września 1980*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Andrzej Glaber z Kobyliny (1535), *Problemata Aristotelis*, Kraków.
- Arikha Noga (2007), *Passions and Tempers. A History of the Humours*, An Imprint of Harper Collins Publishers, New York [Stany Zjednoczone].
- Bednarczyk Andrzej (1999), *Medycyna i filozofia w starożytności*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii i Socjologii, Warszawa.
- Belting Hans (2015), *Faces. Historia twarzy*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Courtine Jean Jacques, Haroche Claudine (2007), *Historia twarzy. Wyrażanie i ukrywanie emocji od XVI do początku XIX wieku*, przeł. Tomasz Swoboda, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Courtine Jean Jacques (2011), *Zwierciadło duszy*, w: *Historia ciała. Od renesansu do oświecenia*, t. I, red. Georges Vigarello, przeł. Tomasz Strzyżyński, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.

- Doktor Tadeusz (1987), *Spotkania z astrologią*, Iskry, Warszawa.
- Dworak Tadeusz (1980), *Astrologia, astronomia, astrofizyka*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Indagine Johannes ab (1522), *Introductiones apotelesmaticae elegantes in Chyromantiam, Physiognomiam, Astrologiam Naturalem complexiones hominum naturas planetarum...*, część: *Iudicia in Librum de Pernoscendis Planetis Horoscoporum et fignorum ascendentium ex quatuor Complexionibus*, Strasbourg, przeł. Kacper Kardas.
- Indagine Johannes ab (1531), *Chiromantia / Physiognomia, ex aspectu membrorum Hominis. / Periaxiomata, de faciebus Signorum. / Canones astrologici, de iudicis Aegritudinum. / Astrologia naturalis. / Complexiom noticia iuxta dominium Planetarum*. Argentorati, Strasbourg, przeł. Sławomira Brud.
- Jan z Głogowa (1518), *Phisionomia [...]* Magistru Joanne Glogoviensem, Kraków, przeł. Sławomira Brud.
- Klibansky Raymond, Panofsky Erwin, Saxl Fritz (2009), *Saturn i melancholia. Studia z historii, filozofii, przyrody, medycyny oraz sztuki*, przeł. Anna Kryczyńska, Universitas, Kraków.
- Kuczyńska Alicja (1988), *Sztuka jako filozofia w kulturze renesansu włoskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Lovejoy Arthur O. (1999), *Wielki łańcuch bytu. Studium z dziejów idei*, przeł. Artur Przybysławski, Warszawa.
- Magowska Anita (2009), *Perspektywa kosmologiczna w historii myśli medycznej*, w: *Makrokosmos versus Mikrokosmos*, red. Anita Magowska, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań.
- Mandressi Rafael (2011), *Sekcje zwłok i anatomia*, w: *Historia ciała. Od renesansu do oświecenia*, t. I, red. Georges Vigarello, przeł. Tomasz Stróżyński, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Mayer Johannes G. (2010), *Tajemnice sztuki medycznej średniowiecznych zakonnic*, przeł. Urszula Poprawska, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Moger Jourden Travis (2014), *Priestly Resistance to the Early Reformation in Germany*, Pickering&Chatto, London [Wielka Brytania].
- Moszyński Jan (1982), *Galenus: De victu attenuate*, „Archiwum Historii Medycyny” z. 45.
- Obarski Eugeneiusz, oprac. (2003), *Paracelsus. Lekarz, alchemik, astrolog, filozof, okultysta. Sztuka ognia. Filozofia hermetyczna*, przeł. Katarzyna Wójcik, Patra, Wrocław.
- Petrycy z Pilzna Sebastian (1956), *Przydatki do „Ekonomiki” i „Polityki” Arystotelesowej*, w: *Pisma wybrane*, oprac. Wiktor Wąsik, t. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków.

- Piętka Radosław (2009), *Mikro- i makrokosmos w starożytności – od presokratyków do Ojców Kościoła*, w: *Makrokosmos versus Mikrokosmos*, red. Anita Magowska, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań.
- Piotrowski Wiktor (1995), *Medycyna polskiego renesansu*, Jawor.
- Pollak Kurt (1970), *Uczniowie Hipokratesa*, przeł. Tadeusz Dobrzański, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Porter Martin (2005), *Windows of the Soul: Physiognomy in European Culture 1470-1780*, Oxford Historical Monographs, Oxford [Wielka Brytania].
- Ptolemeusz Klaudiusz (2012), *Czworoksiąg*, przeł. Grzegorz Muszyński, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Raubo Agnieszka (2007), *Filozof jako lekarz, mag i badacz gwiazd. Z rozważań nad postacią filozofa w polskiej literaturze renesansowej*, „Ruch Literacki” 4-5, s.390-393.
- Raubo Agnieszka (2014), *Pojęcie kompleksji a teoria humoralna*, „Ruch Literacki” 2014, 4, s. 409-425.
- Ringelberg Joachim (1528), *Insitutiones Astronomicae ternis libris contentae*, Bazylea, przeł. Katarzyna Surdyk.
- Rybicki Paweł (1970), *Odrodzenie, w: Historia nauki polskiej*, t. 1, red. Bogdan Suchodolski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Seyda Bronisław (1973), *Dzieje medycyny w zarysie*, PZWL, Wrocław.
- Skarżyński Bolesław (1953), *Awicenna jako lekarz i przyrodnik*, w: *Awicenna, Abu Ali Ibn Sina*, red. Ananiasz Zajączkowski, Warszawa, s. 122-123.
- Skorupa Ewa (2013), *Twarze, emocje, charaktery. Literacka przygoda z wiedzą o wyglądzie człowieka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Struś Józef (1968), *Nauki o tętnie ksiąg pięcioro przez Józefa Strusia spisanych*, przeł. Jan Wikarjak, Maria Wikarjakowa, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Swieżawski Stefan (1983), *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku*, t. VI: *Człowiek*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa.
- Szumowski Władysław (1961), *Historia medycyny*, PZWL, Warszawa.
- Szumowski Władysław (2008), *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, Antyk, Kęty.
- Szymon z Łowicza (1532), *Enchiridion Physiognomiae co[m]pe[n]diosu[m] figuris facieru[m]*, Kraków, przeł. Sławomira Brud.
- Wieczorkiewicz Anna (2009), *Monstruarium*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.

- Vigarello Georges (2012), *Historia otyłości od średniowiecza do XX w.*, przeł. Anna Leyk, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa
- Vigarello Georges (2011), *Historia urody. Ciało i sztuka upiększania od renesansu do dziś*, przeł. Maciej Falski, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.

Agnieszka Raubo

Human body in the astrological and humoral context. Johannes ab Indagine *Introductiones apotelesmaticae in Chyromantiam, Physiognomiam, Astrologiam Naturalem complexiones hominum naturas planetarum* (1522) in the light of intellectual culture of the Renaissance

This article describes the impact of humoral theory and astrology on the description of human body in four types of temperaments (choleric, phlegmatic, sanguine and melancholic) in the Renaissance writings.

The most important of them is an antique book entitled *Introductiones apotelesmaticae in Chyromantiam, Physiognomiam, Astrologiam Naturalem complexiones hominum naturas planetarum* written by Johannes Indagine and printed in 1522.

Other books from this period are: *Enchiridion Physiognomiae copiosius* (1532) by Simonenide Louicz, *Problemata Aristotelis. Gadki... o składności członków człowieczych* (1535) by Andrzej Glaber, *Phisionomia hinc inde ex illustribus scriptoribus... recollecta* (1518) by Johann von Glogau.

The article describes the humoral theory of diseases, which roots were created by Hippocrates and Galen, and the doctrine of the four humors dominated Medieval and Renaissance medicine. This theory held that in the body there are four humors or bodily fluids (moists) held the secret to temperaments. These humors were: blood, yellow bile, black bile and phlegm. A proper domination of each fluid was a cause of characteristic patterns of appropriate temperament: melancholic, sanguine, choleric and phlegmatic.

The theory of four temperaments was also intrinsically tied to astrology, beginning with a natal birth chart interpretations to the impact of different planets (Zodiac) on the organs in human body. Astrology was also helpful in the interpretation of temperaments (personality types) with their connection to the picture of human face, which was analyzed by the medieval physiognomy and also to physical appearance: shape of the body, colour of the skin, musculature and hair.

The article also describes the correlations connecting the theory of four humors with birth (natal) charts and looking which planet has the impact on each temperament and human body, with negative or positive domination of different character qualities. And finally, there is a detailed reconstruction of physiognomic types of human types of four temperaments, based on the book from 1522 *Introductiones apotelesmaticae in Chyromantiam, Physiognomiam, Astrologiam Naturalem complexiones hominum naturas planetarum* by Indagine. The author discusses a planet's positions and conjunctions with other planets in horoscope and their impact on temperament, physical posture, character traits, with some medical comments.

Keywords: Renaissance, physiognomy, astrology, chiromancy

Agnieszka Raubo – dr, adiunkt w Zakładzie Studiów Polonistycznych i Komunikacji Medialnej Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu. Zajmuje się problematyką filozoficzną, kontekstami medycznymi w literaturze polskiego renesansu oraz rzetelnością naukową. Publikowała m.in. w „Pamiętniku Literackim”, „Ruchu Literackim”, „Poznańskich Studiach Polonistycznych” (Seria Literacka) oraz „Przestrzeniach Teorii”. E-mail: agnieszkaraubo@poczta.fm.